

*O małżeństwie, wynikających zńąd prawach i nierozwiązalności między katolikami związku tego pod względem filozofii i prawa powszechnego, z dodatkiem o warunkach szczęścia w pożyciu małżeńskiem napisał Narcyz Wiśniewski, dwa tomy. Warszawa nakładem autora, w drukarni Gazety Polskiej. 1866.*

Rzadko napotkać można książkę naukową, któraby z większą pracą, troskliwością i zamiłowaniem wyczerpnęła przedmiot obrany jak dzieło p. Wiśniewskiego. Zebrawszy mozolnie wiadomości o małżeństwie, jakie w ciągu tylu wieków ludzkość przedstawia, autor ze stanowiska raz obranego rozwija przed czytelnikiem zasady swoje, a raczėj powtarza zasady już dobrze znane broniąc je w części przeciw inwazyi nowożytnych pojęć.

Autor we wstępie objawiając cel pisma swego oświadcza, iż skłoniły go do podjęcia téj pracy rozliczne stosunki familijne każdego niemal wieku, płci i stanu człowieka pod względem prawnym wymagające objaśnienia i wskazówek. Dla tych objaśnień i wskazówek objął wszystkie stosunki małżeństwa, ocenia je pod względem filozoficznym, teologicznym, prawnym i historycznym. Dzieło składa się z trzech części. Autor podaje, że w pierwszej części starał się dać przedewszystkiem wyobrażenie małżeństwa i jego celów ze stanowiska natury, filozofii, prawa i świętej religii naszej rzymskokatolickiej, że przeszedłszy historycznie prawa, zwyczaje i obyczaje u starożytnych i nowoczesnych ludów: Azji, Afryki, Ameryki i Europy, przez porównanie małżeństwa pogańskiego z chrześcijańskiem a w szczególności katolickiem, pragnął wykazać skutki jednego i drugiego pod indywidualnym i ogólnym względem. W części drugiej autor wyznaje, że wyłożył całe prawo ze stosunków małżeńskich, to jest: warunki przedwstępne małżeństwa, skutki prawne z małżeństwa wypływające. Wzajemne prawa i obowiązki między małżonkami, między rodzicami i dziećmi, tak z stosunków osobistych jak majątkowych. O sędzie małżeńskim i właściwości sędziego w sprawach małżeństwa dotyczących, skutki prawne ustania związku małżeńskiego i wzajemnego pożycia małżonków przez wyrzeczenie: nieważności małżeństwa, rozvodu i rozłączenia co do stołu i łoża. W części trzeciej poświęconej jak autor podaje, nierozwiązalności węzła małżeńskiego starał się wykazać jego nietykalność: ze stanowiska filozofii, z zasad katolicyzmu, Pisma Świętego i prawa kościelnego.

Dla zupełnego zaś wyczerpnienia obrabianego przedmiotu przedstawił dodatkowo materyą: O warunkach szczęścia w pożyciu małżeńskiem; a ze względu na nastęrczające mu się poniekąd uwagi nad prawem o małżeństwie z r. 1836, autor zamieścił w końcu: Pogląd krytyczny w przedmiocie ustawodawstwa i sądownictwa w sprawach małżeńskich.

Ta treść przez autora we wstępie podana daje wyobrażenie o przedmiocie pracy. P. Wiśniewski chociaż nie zabrania rozbioru dzieła i rozpraw nad zdaniem jakie w niem objawił, przecież na wstępie z góry oświadcza: iż w przedmiocie nierozwiązalności małżeństwa nie dopuszcza żadnego rozbioru, wymierzone w tym przedmiocie pociski bez odpowiedzi zostawiać będzie, przekonany: że byle pokarm był zdrowym, nie może grzeszyć ten, kto w dobrych chęciach dzieli się takowym, daleki od myśli popisywania się lub nauczania. Mniema przecież, że dzieło jego jako podręczne w stosunkach rodzinnych nie pozostanie bez użytku, zwłaszcza dla mniej obznajmionych z przepisami prawa i jego źródłami.

Czysta chęć i gorliwość o dobro ogółu jest tu jasna. Pozostawiamy autora w jego nie wzruszoności i nie dotykamy wcale rozmowań filozoficznych, moralnych, religijnych, bo jesteśmy przekonani że je sami czytelnicy oceniają. Niepodobna było p. Wiśniewskiemu uniknąć przedmiotu o emancypacji kobiet. Jak z jednej strony uważa on że dotychczasowa wyższość i przewaga mężczyzn jest pozostałością z zabytków pogańskich i utrzymuje się jako tradycja gradacyi skazująca połowę ludzkości na wieczne poddaństwo, tak z drugiej strony uważa że każda płć ma oddzielną sferę działania. W mężczyźnie (mówi autor) rozum pokonywa serce, a przeciwnie w kobiecie serce pokonywa rozum. W tych więc sferach tak mężczyzna jak kobieta mają wytknięte oddzielne drogi, na których jakby na własnej dziedzinie samodzielnie działać mogą i powinni, którą mężczyzna równie bezkarnie zająć niemoże jak kobieta w jego sferę wejść i w nią poruszać się nie potrafi. Na takim stanowisku postawiona kwestya „wyższości i niższości” płci obojga, pozostawia kobiecie jęj samodzielność, jęj wartość i ważność tak w rodzinnym jak i społecznym układzie, zbawienny wpływ na równi z mężczyzną wywierać zdolną. Takie zapatrywanie się na ten przedmiot nie zrodzi już w kobiecie śmiesznego pragnienia urojonej emancypacji, bo utwierdzi w niej przekonanie, że w powołaniu jakie jęj natura sama wskazała, niema dla niej żadnej krzywdy, ani ujmy jęj osobistej godności.

Trudno aby te zasady p. Wiśniewskiego dosłownie przytoczone rozwiązały kwestyą emancypacji. Ogólne takie zdania bardzo moralne, praktycznego zastosowania nie mogą zapewnić. Rozbiór zdolności umysłowej płci obojga możeby p. W. do odmiennych cokolwiek rezultatów doprowadził.

Pomijamy popularnie wyłożone wiadomości prawne o stosunkach z małżeństwa, i wywody w tym kierunku. Ścisłe ocenienie tej części dzieła niema żadnego znaczenia dla nauki i czytelników.

Do części historycznej dzieła swego p. Wiśniewski troskliwie zebrał z rozmaitych źródeł mnóstwo szczegółów o małżeństwie, które przedstawiają obyczaje, zwyczaje, prawa, przesady, obrzędy i t. d. wszystkich prawie ludów kuli ziemskiej. Wiadomości te są prawdziwą ciekawością; przytaczamy z nich niektóre: u Lacedemonczyków karano nietylko bezzenność (agamią) ale i spóźnione mał-



żeństwo (opsigamią). We wszystkich dawniejszych rzeczpospolitych uważano beżzennych jako wykraczających przeciwko naturze, i dla tego też powszechnie byli prześladowani, pozbawieni wielu praw cywilnych, usunięci od urzędów. Co większa, u Lacedemonczyków wolno było bić beżzennych; zakazano oddawać im publicznie wszelkiego rodzaju honorów: w najkrótszych dniach roku zmuszeni byli odbywać uroczyste processye i sami na siebie odśpiewywać pieśni z rozmaitemi szykanami. Lykurg rozkazał bez żadnego posagu poślubić niewiasty, aby sobie żony nie zaś pieniądze wybierano.

Sokrates w rozmowach akademickich utrzymywał już, iż kobiety wychowaniem dojść potrafią do doskonałości męskiej i do wszelkich czynności uzdolnić się mogą, chociaż tenże sam Sokrates powiedział że lepij żyć ze smokiem jak z kobietą.

U ludów w górach Gates, kilku mężczyzn bierze jedną dla siebie wspólną żonę. U Tybetanów kobieta ma na raz kilku mężów (polyandrya). Zimny i lękliwy charakter ludu tego uczynił mężczyzn prawie niewolnikami żon swoich.

Na wyspie Formozie kobieta nie może być matką, dopóki nie ukończy lat 35 wieku. U Tuszów ojciec daje swemu 6-cio lub 7-io letniemu synowi dojrzłą żonę. U Kurdów dziewczęta pomiędzy rokiem 10-ym a 12-ym wydawane są za mąż.

U ludów żyjących nad rzeką Orinoką zdarzały się wojny między sąsiadami o pozyskanie kobiet na żony.

W Nikaragua same dziewice wybierały sobie mężów na publicznych uroczystościach. U Albopinerów dziewczęta zazwyczaj nie są skłonne do zawierania związków małżeńskich i różnemi wybiegami starają się od nich uwolnić.

U Gauszów, gdy umowa małżeńska zawartą została, młodzian wsadza narzeczoną swą na konia po za siebie, i tak bez żadnej ceremonii wiezie ją na ślub do najbliższej świątyni, dokąd zaledwie po kilku dniach dopiero dostać się może. Taki obrzęd weselny szczególnie odbija przy obrzędzie weselnym w Tyrolu w Billerthal, gdzie zaraz po pierwszj zapowiedzi jeden z grona weselników wraz z narzeczonym rozpoczyna szereg zaprosin sąsiadów, znajomych i przyjaciół. W wigilią wesela zbierają się goście w domu narzeczonej na ucztę, która ponawia się i dnia następnego z rana, gdzie rozpoczyna się huczna zabawa. Gdy po raz pierwszy zadzwonią do kościoła, każdy z gości udaje się do stołu narzeczonych i otrzymuje z ich rąk kielich, który spełnia za ich zdrowie i pomyślność. Poczem wśród bicia dzwonów rozpoczyna się pochód do kościoła: muzykanci najprzód, za nimi młodzież, następnie dwóch najpiękniejszych z okolicy młodzieńców jako przywódcy dziewcząt, z wieńcem na głowie i kapeluszem w ręku kwiatami ozdobionym; zaś 4ch albo 6ciu jako warta honorowa dziewcząt postępuje za nimi. Tu idzie narzeczony z wieńcem z drutu srebrnego na głowie, obok duchownego z wieńcem na ramieniu; po nich sprosiciel weselników i gospodarz domu. Następnie mężczyźni żonaci w parach a dalej

narzeczona z wieńcem rozmarynu na głowie i z wieńcem róż w rękę, mając po jednej stronie duchownego a po drugiej matkę: w końcu idą niewiasty zameżne.

Po dokonanych obrzędzie ślubnym, nowożeńcy piją z rąk duchownego tak zwany *Johannissegen*, poczem wracają w tym samym kierunku z kościoła. Około 3 ej z południa rozpoczyna się właściwa uczta weselna, a po jej skończeniu występuje sprosiciel gości ze stosowną do okoliczności przemową i zapytuje obecnych, czy przeciw uczcie nie mają co do zarzucenia? Wszakże nie koniec jeszcze na tém: podają różne przysmaki, a w końcu gospodarz stawia kilka butelek słodkiego wina na stole i każdy z gości przystępuje z podarkiem pieniężnym dla nowożeńców zwanym: „*Waisat*” i otrzymuje w zamian kieliszek tegoż wina. Z podarków tych sporządza się formalny protokół, aby przy podobnej sposobności ditek ten mógł być zwróconym. Zebrana ztąd summa idzie w części na pokrycie kosztów wesela, a reszta dostaje się nowożeńcom na pierwsze zagospodarowanie.

P. Wiśniewski przytacza rozmaite zdania o kobietach. Z tych chińskie zasługują na powtórzenie.

Chińczyk liczy kobietę zaledwie do rzędu ludzi, i polega głównie na tém przekonaniu, że kobieta nie ma duszy. W rozprawie o kobietach, mandaryn chiński Uej mówi: „ponieważ układ kobiety jest mniej materyalny, mniej mocny, więcej giętki, więcej delikatny jak układ mężczyzny; ponieważ nerwy są w niej cieńsze, subtelniejsze, drażliwsze i pochopniejsze do przyjęcia wszelkich wrażeń, zmysły łatwiejsze do wzruszeń, wyobrażenia żywsze i skorsze do uniesień, serce zawsze pełne niepokoju, umysł zawsze gotowy do obłąkania; ponieważ wynikające ztąd zmienności charakteru, czyniłyby kobietę nieznośnem igrzyskiem w rozmaitych okolicznościach w jakichby się tylko znaleźć mogła: pod wpływem przeto takich namiętności, posiadając nadto wszechwładne sposoby panowania nad płcią męską, stałaby się plagą społeczeństwa, gdyby przezeń w karby ujętą nie została.”

Li-Dzi filozof i moralista powiada: „wstyd jest mężstwem kobiety. Kobieta kupująca swój rumieniec, gotowa go sprzedać. Najciekawsze kobiety spuszczaają oczy aby na nie patrzano. „Najpiękniejsza i dla wszystkich kobiet najpożądalsza jest ostatnia zasada: „Od kobiet wymaga się tylko 4-ch rzeczy: w sercu dobroci, na czołe skromności, w ustach pieszczoty, w rękach roboty.”

Zbyteczném byłoby oceniać szczegółowo i rozbierać pracę autora: sama osnowa dzieła najlepiej wykazuje wartość jego.

A. J. S.

